

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja Gubernatorska Nr 8. — Skrytka pocztowa Nr 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PRENUMERATY	CENA POŁCZEŃ
W Lublinie bez odroczenia: półrocznie 1,40 hal., kwartalnie 80 k., półrocznie 2 kor., rocznie 15 kor., z odroczeniem: półrocznie 1,50, kwartalnie 80, półrocznie 10,40, rocznie 20,80, z odroczeniem: półrocznie 1,60 hal., kwart., 1,60 hal., półrocznie 15 k., rocznie 30 k.	Przez pocztę, bez tego miejsca gubernatorska: Przed tekstem 1 kor., wśród tekstu 1 kor. 60 hal., za tekstem 70 hal. Niekreśli 30 k. za tekstem 40 hal. W drukarni za wyraz 3 h. W dziale adresowym 4 k., załączniki za 100 na przew. 2 k., w miejscu 1 k.

W sprzedaży własnej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 halerzy Popołudniowa 6 halerzy.

WYDAWCA: J. W. WYBRAJA

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki. wieczorny.

BERLIN 10.1 (BK.) Komunikat wojenny niemiecki pod datą 10.1 wieczorem.

Na zachodzie słaba działalność bojowa.

Pod Rygą i Jakobstadtem ataki rosyjskie pozostały bez skutecznymi.

Komunikat bułgarski.

SOFJA. 10.1. (BK) Komunikat bułgarski pod datą 10.1.

Na froncie macedońskim kompanje angielskie usiłujące się posunąć w północnej części doliny Serezu ku Barakl dżumaja zostały rozbite ogniem artylerji.

Na froncie rumuńskim nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał Tulcze. Ogień naszej artylerji spowodował pod Tulczą zatonięcie nieprzyjacielskiego okrętu.

Atak powietrzny.

BERLIN 10.1. (BK.) Niemieckie hydroplany dnia 7.1 z pomyslnym skutkiem obrzuciły bombami obezy barakowe na zachód od Lapan Meaod i Nieuportbad.

Fortyfikacje Braily i Focsani.

BERNO 10.1 (BK.) Referent wojskowy „Petit Journal” wyraża niepokój z powodu, iż dotychczas nie ukazały się ze strony rosyjskiej wiadomości o zniszczeniu wojskowych umocnień w Braile i Focsani. Jeśli tamtejsze fortyfikacje nie zostały zniszczone to Niemcy nieomieszkają ich umocnić i wykorzystać podczas kontrofensywy rosyjskiej.

Nowa nota koalicyjna do Grecji.

LONDYN. 10.1 (BK.) „Times” donosi: Z powodu stanowiska zajętego przez Grecję w stosunku do koalicji i wyjaśnień przez rząd grecki udzielonych zgromadzeniu w Rzymie ministrowie koalicji opracowali i wysłali do Grecji notę. Warunki i żądania tej nowej noty nie są dotychczas znane, ale można przypuszczać, iż koalicja domaga się od rządu greckiego, aby w przeciągu 48 godzin przyjął żądanie sformułowane w poprzedniej nocie koalicji i niezwłocznie powiadomił o tym rządy koalicyjne.

Wojska koalicyjne mają opuścić Saloniki.

BUDAPESZT. 10.1 (tel.wł.). „Kel. Et” donosi z Sofji. Przed Salonikami stoją liczne angielskie i francuskie okręty transportowe przygotowane ku temu, by w razie stanow-

czego odrzucenia przez Grecję żądań koalicji wywieść z Salonik wojska koalicyjne.

Robotnicy angielscy za pokojem.

ZURYCH, 10.1 (tel. wj.) „Neue Zurichar Zeitung” donosi; Socjalistyczny poseł angielski Inowden przesłał socjalistom państw neutralnych wiadomość, iż w razie niepodjęcia przez rząd angielski programu pokojowego robotnicy angielscy wystąpią z wielkimi pokojowymi manifestacjami i strajkami.

Audjencje u cesarza.

WIENIEN, 10.1 (BK) Cesarz udał się wczoraj do głównej kwatery wojennej, gdzie przyjął na audjencjach bułgarskiego następcę tronu ks. Borysa, arcyksięcia Karola Stefana, arcyksięcia Karola Albrechta, ministra spraw zewnętrznych hr. Czernina i generała gubernatora lubelskiego J. E. Kuka.

Manifest sultana.

KONSTANTYNOPOL, 10.1 (BK) Sultán skierował do armji tureckiej manifest, w którym powiada, iż wobec odrzucenia przez koalicję propozycji pokojowych mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców są oni zmuszeni do prowadzenia dalszej wojny, a wina dalszego przelewania krwi spadnie na nieprzyjaciół. Sultán mówi dalej, iż Turcja i jej sprzymierzeńcy podwoją teraz swoje wysiłki zmierzające do ostatecznego zniszczenia nieprzyjaciela. Tymi uczuciami ożywiłi tureccy żołnierze będą składali nowe dowody męstwa.

O turecko-niemieckiej ugodzie handlowej.

BERLIN 10.1 (BK) Biuro Welfa zaprzecza wiadomości o zawarciu między Niemcami i Turcją ugody handlowo-politycznej. Między państwami tymi toczą się w sprawie takiej ugody rokowania, ale termin jej zawarcia nie jest jeszcze ustalony.

Odnaczenie.

BERLIN. 10.1 (B. K.). Cesarz Wilhelm odznaczył komendanta 11 bawarskiej dywizji piechoty generała Kneussla orderem Pour la merite, a jego wojsku wyraził swe uznanie.

Sprawa pokoju w Rosji i innych państwach koalicyj. Jest nas 28 milionów.

(Korespondencja własna „Z. Lub.”).

Stockholm, w styczniu 1917.

W radykalnym petersburskim „Dniu” czytamy w numerze z dnia 17 grudnia, że prof. Miljukow i poseł Szingarew rozwineli po całym kraju jaknajenergiczniejszą akcję za odrzuceniem pokojowej propozycji

mocarstw centralnych. Kadeci i nacjonalisci ponoszą też w Rosji największą obok radykałów odpowiedzialność, że opinja rosyjska oświadczyła się przeciwko rozpoczęciu rokowań pokojowych i w taki to sposób wpłynęła także na wzmocnienie wojennego usposobienia w Anglii i Francji.

Dziennik „Ruskija Wiedomosty” dowiadyuje się z ku uszów politycznych, że sprawa codziennego pisma niemieckofilskiego Protopopowa znów znajduje się obecnie na porządku dziennym obrad i dyskusji w prasie petersburskiej i wśród poszczególnych grup poselskich. Kwestja ta jest co prawda starej już daty, ale obecnie wznowiono dyskusję nad nią z tego głównie powodu, iż kilka wybitnych osobistości i kilka banków publicznie oświadczyło, że udziału w gazecie nie bierze. Uczynił tak mianowicie znany przywódca socjalistów rosyjskich Plechanow na łamach organu „Riecz” oraz bank azowsko-doński w „Birżew. Wiedomostach”. Zresztą pozostaje cała sprawa w dalszym ciągu jak dotąd jeszcze niewyjaśniona.

Pisma włoskie i francuskie jak również i pisma angielskie rozpoczęły przed kilku dniami trwającą do dzisiaj ostrą kampanję przeciwko byłemu premierowi rosyjskiemu Stürmerowi. Zarzucają mu one między innymi i to, że zorganizował tajemną propagandę pokojową i rozciągnął swe sieci nie tylko na Rosję, lecz i na Szwajcarię, Szwecję, Anglię i Francję oraz Włochy. Do ukrytych celów służyły Stürmerowi wysoko postawione damy, przeważnie damy dworu, które stykały się z ambasadorami rosyjskimi w Anglii, we Włoszech i Francji, jak również z przedstawicielami państw nieprzyjacielskich. Propagandą kierował sławny dzisiaj Manuilłow, który swego czasu sprawował jakies funkcje w ambasadzie niemieckiej w Piotrogródzie, a następnie był członkiem tajnej policji rosyjskiej. Manuilłow, jak wiadomo, był swego czasu aresztowany, lecz za wstawiennictwem Stürmery wypuszczony na wolność w przeciągu 24 godzin. Manuilłow miał podobno olbrzymie dochody i dzielił się nimi ze Stürmerem. O całej kreacji robocze tej dowiedzieli się ostatecznie ambasador angielski w Piotrogródzie i zakomunikował o wszystkim posłowi Miljukowowi, który przyczynił się swą mową, skierowaną przeciwko Stürmerowi do jego dysmisji.

P. W.

Według tych obliczeń, datujących się z roku 1910, ogólna suma Polaków, zamieszkujących w państwie rosyjskiem, wynosi równie 12 milionów.

W Niemczech wynosiła liczba Polaków w tym samym roku 4.014.284, z czego przypada na: Śląsk 1.339.145, na Księstwo Poznańskie 1.291.153, na Prusy Zachodnie 602.204, Prusy Wschodnie 277.686 na inne prowincje państwa 506.057.

Znacznie liczniej reprezentowaną jest narodowość polska w monarchji austriacko-węgierskiej, gdzie liczbę ich oblicza autor na 5.120.060 głów. Z tego przyspada na Galicję 4.672.500, Śląsk 235.224, Bukowinę 30.210, inne prowincje Austrii 910.027, a Węgier 175.000 osób. Do wymienionych wyżej cyfr doliczyć jeszcze należy cyfrę 2.000.000 Polaków, żyjących w Ameryce, wobec czego ogólna cyfra wyniesie 23 miliony Polaków. Ponieważ także i w innych krajach po świecie żyje rozproszona, wcale poważna cyfra Polaków, ogólna liczbę Polaków na świecie przyjąć można bez najmniejszej przesady na 24 do 25 milionów.

Liczba ta jednak nie jest ustalona, bo nie mówiąc o Polakach, żyjących w rozproszeniu po za granicami ojczyzny, nawet w kraju nieznamy dokładnie ich liczby. Liczbę tę podał obecnie krytycznemu zbadaniu znakomity geograf, dr. Eugenjusz Romer, profesor uniwersytetu lwowskiego, i na podstawie bardzo ostrożnych oszacowań doszedł do wyników zupełnie niespodziewanych: liczba Polaków w r. 1914, w przeddzień wojny światowej, wynosiła nie 24, lecz blisko 28 milionów.

Zakończenie wykładów na 10-cio dniowych kursach uzupełniających dla nauczycieli ludowych.

Wykłady na zorganizowanych przez Lubelski Oddział Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego 10-cio dniowych kursach uzupełniających zostały zakończone 6 stycznia.

Program wykładów przyrodniczych został wykonany w ten sposób, że na przyrodę martwą przeznaczono godzin 15 (prelegent p. Kazimierz Chmielewski), chemię g. 20 (prelegentka p. M. Kieżopolska), oraz fizykę g. 25 (prelegenci pp. C. Rumel, St. Wilkoszewski i K. Juszczański).

Wykłady matematyczne objęły 14 g. arytmetyki (prelegentka p. St. Rycerzówna) i 6 g. geometrii poglądowej (prelegent p. Wł. Bochenek) Prócz tego p. L. Wołodkówna miała 2 godziny wykład „O nauczaniu elementarza”, a p. Gr. Jedlińska: O nauczaniu alfabetów dorosłych (1 godzina).

Wykłady swe prelegenci opierali na metodzie poglądowej, wciągając w umysł słuchaczy konieczność posilkowania się tą metodą przy wykładzie pogadanek w Szkole ludowej.

CZYTAJCIE

PORANNE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

Przynoszące w Lublinie najwcześniej **Komunikaty wojenne i wiadomości telegraficzne.**

Zawierające artykuły polityczne i informacyjne, korespondencje, feljetyony, drobne wiadomości bieżące oraz bogaty dział wiadomości miejscowych z Lublina i gub. Lubelskiej.

W tym celu wykłady były ilustrowane okazami naturalnymi mineralów, skał, przyrządami, doświadczeniami z dziedziny chemii i fizyki. Obserwowano również za pomocą lunety słońce i księżyc.

Na kursy zapisało się osób 34; w bursie dla mężczyzn mieszkało 7 słuchaczy.

Wykłady odbywały się w lokalu Szkoły realnej i trwały codziennie od g 8 ej do 12 ej i od 2 ej do 6 ej; pomimo ośmiodziesiętnych zajęć codziennych uczęszczano na wykłady punktualnie i systematycznie.

Dnia 6 go b. m. o godzinie 7 ej wieczorem odbyła się uroczystość zakończenia wykładów na Kursach. Odpowiednie przemówienie wygłosił ks. dyrektor Gastyński, kierownik Kursów, serdecznie żegnając słuchaczy i zachęcając ich do dalszej pracy nad sobą. W imieniu Zarządu Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia przemówił wiceprezes p. Juszczański, który zaznaczył, że Stowarzyszenie w dalszym ciągu urządzać będzie systematycznie Kurzy uzupełniające z różnych dziedzin, uwzględniające specjalnie potrzeby nauczycieli ludowych i dając im należyty materiał i wskazówki do samokształcenia.

Następnie odbyło się zebranie towarzyskie, podczas którego śpiewały słuchaczki kursów pp. Karpińska i Pułńska i deklamował p. Wyżkowski; prócz tego chóralnie śpiewano pieśni narodowe.

Po herbacie rozpoczęły się zabawy towarzyskie, ożywiając i urozmaicając zebranie, które trwało do godz. 12 ej.

**PAMIĘTAJMY O
POTRZEBACH
SZKOLNICTWA
POLSKIEGO.**

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

— Zjazdy Koła Międzypartyjnego „Naprzód” donosi. Narodowa demokracja zebrała się do energicznego organizowania oddziałów prowincjonalnych Koła Międzypartyjnego. Odbyły się zjazdy, na których to załatwiono w Zamościu, Janowie, Puławach i t. d.

Kronika.

+ Z Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Sekcja wspólnych zakupów przy Lubelskim Oddziale Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego funkcjonuje w dalszym ciągu; jej kierownictwo obecnie powierzone p. Brodzkiemu, funkcjonariuszką sekcji jest p. Ziolkowska, która przyjmuje zamówienia od członków Stowarzyszenia codziennie do 10 ej rano i od godz. 4 do 6 po południu w lokalu Kuchni uczniowskiej przy ul. Królewskiej 13.

Wszelkie zakupy, jak i poprzednio są uskuteczniane wyłącznie za gotówkę.

+ „Ochrań warszawska”. Od wtorku w teatrze „Panteon” przy ul. Jezuickiej Two kinematograficzne „Sfinks” demonstruje obraz w 6 ciał częściach p. t. „Ochrań warszawska i jej tajemnice”. Przed oczyma widzów przesuwają się szereg scen przeżywanym przez wielu z niedawnej przeszłości naszej. Doskonale podchwycione typy rosyjskich żandarmów, ich psychologię i metody działania w interpretacji artystów tej miary, co pp. Józef Węgrzyn, Junosza — Stępowski, Zelwerowicz, p. Bruczońska i inni — składają się na całość, wyrastającą artystycznie wysoko nad poziom przeciętnych obrazów kinematograficznych.

nych. Akcja zajmująca, ułożona z dużym umiarem artystycznym, bardzo staranne wykonanie i świetna gra artystów czynią obraz godny widzenia.

+ Sprostowanie. Jak się dowiadujemy, wiadomość z „W. Tagn.”, powtórzona przez nas w „Ziemie” № 645 z 31.1 z. donosząca o zamianowaniu ekonomisty dr. Henryka Grosmana, referentem do spraw rolniczych przy General-Gubernatorstwie lubelskim jest zgola bezpodstawną. P. dr. Grosman, jest jak o tem swego czasu donosiliśmy, delegatem Komitetu Naukowego Ministerstwa Wojny.

**POPIERAJMY
PRZEMYSŁ
i HANDEL
POLSKI.**

Adresy firm polskich m. Lublina

Prosimy Szanownych Czytelników o powoływanie się przy korzystaniu z poniższych adresów na „Ziemie Lubelską”.

Bazar szkolny.

Krak.-Przed. 49 dom Turczynowicza.

Biura nauczycielskie:

Helena Koporska, Krak.-Przedm. № 20, dom Zarebskiego.

Wanda Karczewska, Kapucyńska № 2, dom Vettera, vis-à-vis hot. „Victoria”.
Zygmunt Muszkat Szepena 3 m. 5.

Biuro tłumaczeń pisaną na maszynie i robót duplikatorskich

Wanda Karczewska, Kapucyńska 2, dom Vettera, vis-à-vis hotelu „Victoria”

Hurtowo detalicznie sprzedaż towarów tokelewych, bielizny i galanterji.

K. Czapski, Krak. Przedm. 28.

Artur Szynaler, expert import

Krakowskie-Przedmieście 47

Artykuły techniczne, gumowa i fotograficzne.

Księgarnia.

Gebethner & Wolff, Krakow.-Przedm. Hotel Europejski.

S. Naramowski Królewska № 6 — (Róg Królewskiej i placu przed Krakowską Bramą.)

Artur Szynaler

Krakowskie-Przedmieście 51 sklep spożywczy i składy węgla.

Skład materiałów piemiennych i przyborów artystyczno-malarskich

p. f. E. Domiński i S-ka, Kapucyńska № 1, hotel „Victoria”.

Zakłady malarskie.

Stanisław Kalinowski, ul. Zielona 5, róg Peczatkowskiej, dom Cyglałmana.

Zamieszczenie firm w dziale „Adresów firm polskich” kosztuje miesięcznie, 4 koreny. Adresy powtarzają się 2 razy tygodniowo.

JERZY ORJOT.

KWESTJA POLSKA W WIEKU XIX.

Część pierwsza:

Projekt puławski cara Aleks. I go.

Aleksander posiadał naturę wrażliwą. Poddawał się z pewnym upodobaniem rojeniom młodzieńczym, o wolności ludów, o sprawiedliwość i w polityce, o konstytucji i chwilami wierzył w to co mówił. Wogóle jednak był zwierzony, niezadowolony, sceptyczny. „Wielkie myśli o dobru powszechnym, pełne wspaniałości uczucia, pragnienia złożyć na ofiarę... część swej władzy, a nawet... zupełnie się władzy nieograniczonej wyrzec, wszystko to szczerze zajmowało cesarza angi.—w dalszym ciągu zajmowało go jeszcze i teraz, ale były to raczej młodzieńcze zapęły niż stanowcza decyzja człowieka dojrzałego.”

Gdy w duszy jego odzywał się car szukał przeciwwagi, chciał wytworzyć sytuację, z której cofnąć się nie byłoby można. Tą przeciwwagą

bywali Czartoryski, Nowosilcew, Speranski, Napoleon, kr. Ludwika Pruska, bar. Krüdener, Radiczew.

Panowanie ich jednak było krótkotrwałe: carat zwalczał ich jednego po drugim. Dopiero, gdy Arakcejew wpadł pod rękę Alexandrowi, cesarz okazał całą stołość swego przywiązania i trzymał go przy sobie do samej śmierci. Ale Arakcejew wszak był sam uosobieniem caratu, więc walka była łatwa, bardzo łatwa. Wiaćciwie nie było jej wcale, była zgoda na wszystkich punktach, a, wtedy zgrebiony liberalizm Aleksandra nie odzywał się wcale. Teraz walka jest w całej pełni, walka bez nadziei wygranej dla przyjaciół Aleksandra.

Aleksander pozwala układać projekta, tworzyć plany, ale to zamki na lodzie. W chwili stanowczej, w chwili kładzenia bodaj prostego podpisu odzywa się duch największego w Rosji nawet autokraty, Piotra Wielkiego, duch Katarzyny II-giej, duch Pawła wreszcie i czynom narodzić się niedaje. Car pozostawał zawsze silniejszym od człowieka, panujący brał zawsze górę nad reformatorem. Przy Aleksandrze nikt nie był pewnym

jutra. Wrócili czasy Pawła I go. Paweł groził i na Sybir wysyłał, Alexander na Sybir zsyłał rządził, ale za to stale kompromitował ludzi na najwyższych stanowiskach i stawiał najbliższych przyjaciół w położeniu wprost bez wyjścia. Było to nie mniej przykre niż niełaska Pawła. Nikt, absołutnie nikt nie posiadał zaufania Aleksandra. Gdy Loharpe po przyjeździe zajety był z polecenia cesarza nakieśleniem planu przyszłego panowania, cesarz polecał Koczubejowi upewnić Woroncowa, że Loharpe żadnego wpływu mieć nie będzie. Tenże Koczubej, będąc ministrem spraw zagranicznych, nie domyślał się nawet, że car poza jego plecami koresponduje z Berlinem, że wszystkie szyfrowane depeze za pośrednictwem Speranskiego wcześniej odczytuje.

Speranski znowu nie podejrzewa nic do ostatniej chwili; choć donos gotowy jest od paru miesięcy, że coś się w stosunku cesarza do niego zmieniło; „zsyłka” też pada jak grom z jasnego nieba. Czartoryski wreszcie ten najbliższy z najbliższych, namawiając Aleksandra do ogłosze-

nia się wbrew Prusom królem polskim, nie podejrzewał, że jeszcze z Brześcia, jadąc do Puław, car posłał do Berlina Nowosilcewa z wcale odmiennymi propozycjami.

Takim był człowiek rządzący olbrzymiem państwem, takim był człowiek, za czyjego panowania Rosja zając miała stanowisko decydujące w Europie, „pogromca” wielkiego Napoleona twórcą „świętego przymierza” i reakcji, jaka wślad po zwyciężeniu wodza rewolucji nawiedziła Europę.

Wobec niego osoba Czartoryskiego schodzi na plan drugi.

Może on poddawać projekta, ale nie jest w stanie ich wykonać, może zając wysokie stanowisko ministra spraw zagranicznych być nawet oficjalnym kierownikiem Rosji, ale jak za ministerstwa Panina i Koczubeja, tak za plecami Czartoryskiego, uprawiana jest polityka nieoficjalna, której istnienia ks. Adam nawet nie podejrzewa, a tą kieruje cesarz.

d. c. n.